

0 tajnym głosowaniu i skrzynkach pocztowych

15 kwietnia 2020

„Wydaje mi się w tej chwili jakimś science fiction, że wybory odbędą się w drodze głosowania korespondencyjnego. Mnie by było trudno głosować, nawet gdyby były to wybory w trybie normalnym. Nie mam swojego kandydata” – mówi Monika Jaruzelska o wyborach prezydenckich w Polsce 10 maja.

Przeprowadzenie wyborów prezydenckich w roku 2020 wyłącznie w drodze głosowania korespondencyjnego zakłada ustawa, przyjęta przez Sejm. Przepisy stanowią też, że w stanie epidemii marszałek Sejmu może zarządzić zmianę terminu wyborów, określonego wcześniej w postanowieniu. Uchwalona w Sejmie ustawa w tej chwili znajduje się w Senacie. Jak będą działały komisje wyborcze podczas pandemii koronawirusa? Jak będą fizycznie liczone głosy? Jak będzie wyglądać skrzynka pocztowa? Radna m.st. Warszawy Monika Jaruzelska, córka gen. Wojciecha Jaruzelskiego, odpowiada na pytania komentatora Agencji Sputnik Polska Leonida Swiridowa.

– Pani Moniko, Pani jako polityk, na pewno przestudiowała dokładnie wszystkie zmiany, które wprowadził polski Sejm w związku z wyborami prezydenckimi. My też staramy się czytać wszystko, co jest ogólnie dostępne, ale nie potrafimy sobie wyobrazić jak, na przykład, będzie wyglądać ta skrzynka pocztowa? Czy może Pani wyjaśnić?

– Też nie zrozumiałam, nie tylko tej skrzynki pocztowej, ale też całego tego zamysłu. W szczegółach też nie bardzo sobie to wyobrażam. Co więcej, wydaje mi się ciągle, że jednak niemożliwe jest, żeby wybory były przeprowadzone w terminie – 10 maja. Ale może tylko żyjemy w takim przekonaniu, że to niemożliwe, a jednak rządzący to narzuca. Chociaż nawet osoby, które są w rządzie – nie z Prawa i Sprawiedliwości, ale z

Solidarnej Polski – też mówią, że jest to niemożliwe, żeby w tym terminie i w taki sposób przeprowadzić wybory. Podstawą głosowania jest to, że powinny być tajne. W zaistniałej sytuacji to głosowanie tajne nie mogłoby być. Jego tryb właściwie nakazuje, na jaką osobę powinno się głosować, bo łatwo można „dopilnować”, kto na kogo zagłosował. Jest to niekorzystne dla osób, które, na przykład, pracują na państwowych posadach, czy w samorządach, ponieważ będą wskazane jako osoby, które nie głosowały zgodnie z linią władzy. Pojawiają się głosy, że, może prezydent Andrzej Duda w jakiś sposób to zawetuje. To z jednej strony, byłoby na jego niekorzyść, bo teraz wszystkie sondaże wskazują na to, że może wygrać już w pierwszej turze wyborów. Z drugiej strony, odroczenie wyborów, powiedzmy, na jesień, świadczyłoby o niezależności prezydenta Dudy.

– Najważniejsza jest sprawa liczenia głosów. Jak będą pracować komisje wyborcze?

– To się wydaje właściwie niemożliwe, ponieważ osoby, które są w komisji, mają zachować między sobą odległość dwóch metrów w pomieszczeniu. Ilość osób w pomieszczeniu też nie może przekraczać jakiejś liczby. Tutaj liczby te się zmieniają z dnia na dzień – niby ma być do pięćdziesięciu osób, potem znowu do pięciu w jednym miejscu.

– Jak więc przeprowadzić w ten sposób wybory i od strony logistyczno-organizacyjnej, i od strony psychologicznej niechęci wyborców?

– Myślę, że za tydzień, najpóźniej dwa, ma się wyjaśnić, czy te wybory się odbędą tak, jakby chciało Prawo i Sprawiedliwość, czy też jednak, ktoś przemówi panu Kaczyńskiemu i będzie miał odwagę wskazać, że jest to jednak niemożliwe.

– Jeszcze jeden wątek. Polacy, którzy mieszkają poza granicami Polski, nie mogą głosować. To jest jednak bardzo dużo ludzi,

kilka milionów. Bo Poczta Polska nie może dostarczyć im kopert z dokumentami wyborczymi.

– Oczywiście, że tak. W ogóle wydaje mi się, że dostarczenie nawet na terenie Polski wszystkim tych kopert może się okazać niemożliwe. Ludzie zmieniają adresy. Często nie informują o tym odpowiednie urzędy, raz na jakiś czas tylko odbierają coś ze skrzynki. Może to być im niedoręczzone. Więc, to się wydaje po prostu logistycznie nierealne. Poczta bardzo często zawodzi nawet w wypadku listów poleconych czy innych, bo też czasami sobie nie radzi, a co dopiero z taką wielomilionową akcją?

– Jednak, jeżeli przyjdzie taka koperta, czy będzie Pani głosować?

– Nie chciałabym, tylko z powodu samego trybu głosowania. Może będzie jakiś przymus, chociaż nie wydaje mi się, że można zmusić obywateli do głosowania, ale wszystko jest możliwe. Ja po prostu czekam. Wydaje mi się to w tej chwili jakimś science fiction, że wybory odbędą się w ten sposób. Mnie by było trudno głosować, nawet gdyby były to wybory w normalnym trybie. Nie mam swojego kandydata, którego w stu, czy dziewięćdziesięciu procent chciałabym poprzeć.

– Czy można zadać prywatne pytanie, czy Pani pracuje teraz w domu, bo jest pandemia koronawirusa?

– Tak, jestem w domu. Wychodzę, bo mam to szczęście, że mam psa, więc jest wytłumaczenie, że można wyjść na dłuższy spacer. Ale też nie można wejść do terenów zielonych i parków, tylko raczej po ulicy. Robię też zakupy. Na razie nie jest to dla mnie jakieś obciążające. Ja życia towarzyskiego nie prowadzę i w związku z tym to nie jest uciążliwe. Bardziej myślę o tym, że, przyjdzie czas wakacji i nie wiem, czy będzie można wtedy gdzieś wyjechać, żeby móc pochodzić po lesie, popływać w jeziorze. Ale w tej chwili wydaje się, że pandemia koronawirusa może się przedłużyć i wakacje też nie będą możliwe. Szczególnie odbije się to dzieciach, które nie będą

miały wakacji, a będą potem musiały iść do szkoły. Więc to może być trudne.

– Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę zdrowia.

Z Moniką Jaruzelską rozmawiał Leonid Swiridow

Źródło: pl.SputnikNews.com